Nadzwyczajne wydanie.

Nr. 186. [illegible] Lwów, wtorek 3 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparell. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kresie za wiersz nonp. 5 M. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na nie... ...ie o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski 2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Pochód rosyjski wstrzymany.

O dostęp Polski do morza.

NAUEN. 1. sierpnia (Pat.) Radio. Prasa niemiecka jest bardzo zaniepokojona z powodu decyzyi konferencyi ambasadorów, wedle której pas Wisły przebiegający przez obszary niemieckie ma przypaść Polsce. Podnosi ona, że przez to postanowienie cały kraj zostanie odcięty od Wisły. Na zgromadzeniu odbytem w Kwidzyniu postanowiono zwrócić się z apelem do narodu amerykańskiego, aby przez swój wpływ moralny zażądał, by pas wzdłuż Wisły nie był przyznany Polsce.

Koło Brodów pomyślne walki.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 1. sierpnia.

Od granicy niemieckiej wzdłuż Pisy i Narwi do Tykocina, sytuacya bez zmiany. Na południu od Tykocina oddziały nasze zajęły linię rzeki Szliny przez Siemiatycze do Brześcia, gdzie walki na przedpolach.

W rejonie Brodów akcya rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. W bitwie pod Toporowem poległ szef sztabu konnej armii nieprzyjacielskiej, przy którym znaleziono dokumenty i rozkazy operacyjne. W ręce naszych oddziałów wpadła znaczna zdobycz wojenna, w tem sztandar drugiej dywizyi jazdy sowieckiej.

Na Serecie wszystkie ataki odparto.

Naczelne Dowództwo W. P., Sztab Generalny.

Z frontu.

Wydział II. sztabu D. O. G. informuje: Nad Seretem sytuacya niezmieniona; nad środkowym zaś udaremniliśmy próbę nieprzyjacielską przejścia rzeki. Nad górnym Seretem i nad Styrem utarczki patroli.

Dostawa amunicyi do Polski.

GDAŃSK, 1 sierpnia (Pat.). „Danz. Ztg." donosi, że wczoraj u kierownika Urzędu żywnościowego Grynszpana odbyła się konferencya delegatów robotników związków zawodowych i partyi socyalno-demokratycznej w sprawie sytuacyi wytworzonej odmową robotników portowych wyładowywania amunicyi przeznaczonej dla Polski. Grynszpan wskazał na to, że wskutek akcyi odwetowej kolejarzy polskich, którzy nie przepuszczają transportów żywności, aprowizacya Gdańska została bardzo zagrożoną. Zastępca robotników oświadczył, że nie mogą oni nic innego uczynić, jak tylko wpływać na robotników, aby podjęli pracę. Popołudniu Sir Tower w towarzystwie komendanta Ekinga odbył konferencyę z zastępcami robotników i zwrócił uwagę na grożącą miastu katastrofę w razie wstrzymania dowozu żywności, oświadczając, że amunicya nadchodząca do Gdańska dla Polski, musi być dalej odtransportowaną. Ostateczne postanowienia w tej sprawie mają zapaść dzisiaj.

Jaką jest armia rosyjska?

PARYŻ, 1 sierpnia. (Pat.) Havas. „Petit Parisien" omawiając sytuacyę w Polsce, podaje, iż według wiadomości pochodzących z kół sprzymierzonych, jedynie kawalerya bolszewicka jest dobrze wyćwiczona. Piechota jest źle uzbrojona i niedostatecznie zaopatrzona. Urządzenia tyłowe są niewystarczające. Cała siła armii sowieckiej polega na jej znacznej liczebności.

Kongres w Genewie.

GENEWA, 1 sierpnia (Pat.) Havas. Międzynarodowy kongres socyalistyczny rozpoczął dziś obrady. Francyę reprezentują przedstawiciele nowej francuskiej partyi socyalistycznej przeciwstawiającej się bolszewizmowi.

Prasa francuska o Polsce.

PARYŻ. 1 sierpnia. (Pat.) Havas. „Petit Parisien". Między mocarstwami sprzymierzonemi trwa żywa wymiana zdań w sprawie udzielenia pomocy Polsce. „Echo de Paris" donosi, iż mocarstwa sprzymierzone pochwalają w zupełności energiczne stanowisko rządu polskiego.

„Petit Journal" i „Echo de Paris" konstatują, iż armia polska jest przejęta duchem wojny i zdecydowaną walczyć aż do końca.

Krassin przybył do Anglii.

LONDYN. 1. sierpnia. (Pat). „News Of World" donosi, że Krassin przybył do Anglii na pokładzie torpedowca angielskiego.

W oczekiwaniu.

Baranowicze — wyznaczone przez Rosyę miejsce rokowań rozejmowych — to mała, skromna wioska w powiecie nowogrodzkim b. gub. mińskiej Nadsłuchuje z niej wieści nie tylko Polska cała, ale i Europa upragniona pokoju. Tam zapadają wstępne decyzye, tam toruje się trudną drogę ku zaprzestaniu kroków wojennych, tak pochopnie rozpoczętych w roku 1914.

Dnia 30. lipca rozpoczęły się rokowania. Dotąd nie nadeszły ztamtąd żadne wieści. Nasuwa się pytanie czy Baranowicze odegrają tę samą rolę w dziejach wojny co Borysów i czy będą jej punktem zwrotnym.

Tymczasem na froncie walki trwają. Nie jest dobrym znakiem, że dotąd nie przyszło bodaj do chwilowego zawieszenia broni, widać zwycięskiej stronie nie spieszno do pokoju. Czyżby miały się sprawdzić kolportowane surmy bojowe, przypisywane bolszewikom, o ich zamiarach rozgromienia Polski?

Przygotowania do konferencyi pokojowej w Londynie czynione przez Anglię gorączkowo, świadczyłyby znów, że tam poważnie się liczą z dojściem rozejmu do skutku.

Żyjemy w oczekiwaniu rozstrzygających wieści. Czy przyniosą nam nadzieję sprawiedliwego pokoju, czy dalszej wojny na śmierć i życie? Bo taką byłaby dalsza wojna.

Pokoju pragnie Polska, jej masy ludowe, aby przystąpić do gruntownego uporządkowania swych stosunków wewnętrznych, aby uwolnić się od „przyjacielskiej" kurateli i zaopiekować się losami ziemi u zachodnich granic, aby sparaliżować intrygi i decyzye tego rodzaju, jakiej świadkami jesteśmy na Śląsku Cieszyńskim.

Żyjemy w niepewnem oczekiwaniu, co przyniesie brzemienne w następstwa jutro. Głuche milczenie otoczyło narady rozejmowe w Baranowicach.

Nie chcemy powtarzać domysłów i plotek, nie chcemy szerzyć złudzeń, bo tymi żyło dotąd społeczeństwo. Raczej należy się przygotować na najgorsze, raczej trzeba być gotowym do dalszej wojny nie o fantazye, ale o utrwalenie wolności i o trwały pokój!

Bolszewicy przestrzegają neutralności Niemiec.

NAUEN, 1. sierpnia (Pat.). Radio. Wiadomości ze wschodnich granic Niemiec stwierdzają, że bolszewicy przestrzegają ściśle neutralności Niemiec i mają surowy nakaz nieprzekraczania granicy niemieckiej.

W obliczu zbrodni cieszyńskiej.

TRZYNIEC 29. lipca.

Wzburzenie ludności Śląska Cieszyńskiego na wiadomość o potwornem rozstrzygnięciu rady ambasadorów, przyczem stokilkadziesiąt tysięcy ludności polskiej najbardziej uświadomionej, najbogatsze obszary, kopalnie, huty i kolej mają przypaść Czechom, najbardziej znienawidzonym wrogom naszym — znalazło wyraz w olbrzymim samorzutnym wiecu trzynieckiego ludu pracującego we czwartek dnia 28. lipca.

Zebranie to zagaił o godzinie 11-tej przedpołudniem sekretarz Stefek, poczem zabrał głos sekretarz metalowców tow. Teller, uzasadniając treść rezolucyi, którą następnie wśród ogromnego naprężenia jednomyślnie uchwalono.

REZOLUCYA

uchwalona na wiecu w dniu 28. lipca b. r. pod gołem niebem w Trzyńcu.

Pod wrażeniem uporczywych krążących wieści, że granice Śląska Cieszyńskiego zostały przez Radę ambasadorów w Paryżu ustanowione jedynie z punktu widzenia interesu wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej bez uwzględnienia przynależności narodowej i gospodarczo-społecznej z górą 150.000 ludności polskiej, która ma być oddaną w jarzmo niewoli obcej narodowości, robotnicy huty trzynieckiej w liczbie z górą 4.500 robotników porzucili pracę, aby dać wyraz głębokiemu oburzeniu dla zadokumentowania, że z krzywdą tą i jarzmem niewoli nigdy się nie pogodzą i niewzruszeni stać będą na stanowisku samostanowienia narodów o sobie.

Zgromadzeni postanawiają użyć wszystkich stojących do dyspozycyi środków walki o wolność narodową i swych przekonań i trwale stoją na stanowisku przynależności do Polski i żadna siła nie potrafi tych przyrodzonych praw polskiej klasy pracującej zniszczyć i zdeptać.

Zgromadzeni robotnicy są głęboko przekonani, że rozstrzygnięcie przedstawicieli obcych mocarstw w Paryżu, któreby miało się stać bezprzykładną krzywdą dziesiątek tysięcy ludności polskiej narodowości nie może i nie doprowadzi do zgody i przyjacielskich stosunków pomiędzy narodem polskim i czeskim co miało stanowić właściwy cel rozstrzygnięcia Rady ambasadorów.

Wobec bezsprzecznego dowodu, że Rada ambasadorów, jako przedstawiciele państw kapitalistycznych, z całą bezwzględnością stanęła po stronie interesów kapitalistycznych, zgromadzeni postanawiają rozpocząć jaknajostrzejszą walkę z ustrojem kapitalistycznym i oświadczają swą zgodność z treścią i zasadami, zawartemi się w orędziu, wydanej przez Związek robotników przemysłu górniczego w Polsce z dnia 25. lipca br. we Fryształcie.

Dokumentując to stanowisko dzisiejszym strejkiem, zgromadzeni uchwalają powrócić do pracy z tym zastrzeżeniem, że gotowi będą w każdej chwili gwałtowi, bezprawiu i krzywdzie zgodnie i solidarnie przeciwstawić się i niewzruszenie stoją na stanowisku przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej.

—•••—

Słowom kłamią czyny.

Pod tytułem “Pod maską t. zw. “Jedności Narodowej“ zamieszcza “Robotnik“ następujące uwagi:

Francuzi w chwilach groźnego niebezpieczeństwa rzucali zasłonę na boginię Wolności. Znaczyło to, że rządzić nimi musi; że poddać się winni nakazom innej bogini — Konieczności.

W takich warunkach w państwach parlamentarnych przychodzi do władzy rząd koalicyjny. We Francyi, w godzinie straszliwej próby przyszedł do władzy rząd “świętej zgody“. W sierpniu 1914 roku w chwili najechania Belgii i grożącego Francyi niebezpieczeństwa socyaliści francuscy zgodzili się wstąpić do rządu burżuazyjnego pana Viviani'ego. Znakomici towarzysze partyjni Guesde i Sembat zasiedli obok radykałów. Wszedł też do gabinetu minister bez teki katolik wojujący, stawny szczególnie mówca parlamentarny hrabia de Mun. Był to gabinet świętej jedności“ w obliczu wroga. Wszedł do niego później i socyalista Albert Thomas.

U nas w podobnych warunkach przychodzi do skutku gabinet koalicyjny. Ale prosty wyraz koalicya nie dla wszystkich obywateli posiada to samo znaczenie. Zdawałoby się to tak prostem, ale w warunkach naszego życia politycznego, w atmosferze zatrutej od gazów nienawiści i zachłanności endeckiej, najprostsze zjawiska stają się kwadraturą koła, to znaczy zagadnieniami, których rozwiązanie staje się zadaniem nie do pokonania.

Od kilku dni czytelnicy “Gazety Warszawskiej“ mogą się przekonać dowodnie co w świadomości endeków oznacza gabinet koalicyjny. Oznacza on poprostu, że głos mają endecy; a reszta usta i mózgi zakneblować! Milczeć i słuchać! Bowiem koalicya znaczy podporządkowanie różnorodności poglądów i przekonań jednemu, który nazywamy narodowym.

Stąd w warunkach rządu koalicyjnego wynika jedno przedewszystkiem: endecy mają prawo wymyślać w dalszym ciągu monopol na jedynie słuszną politykę narodową i niezłomną, mają w dalszym ciągu prawo dowodzić innym partyom, że “zgubiły Ojczyznę“, że niepoczytalne i nieodpowiedzialne czynniki“ błędami swojemi doprowadziły do ruinę kraj i Ojczyznę, że jeżeli stały się te wszystkie błędy i zbrodnie, winno jest temu społeczeństwo, ile że obałamucone i ogłupiałe nie słuchało mądrych rad prawdziwych jego opiekunów w Paryżu i w Warszawie, tylko bałwochwalczo czciło owe nieodpowiedzialne i niepoczytalne czynniki; że jeden tylko Dmowski wszystko przewidział i uratował honor narodu.

Pan Paderewski w Paryżu i w Spa prowadzi nieprzerwanie swoją walkę bez strachu i bez wstydu i bez honoru przeciwko Naczelnikowi Państwa, którego pozwala mu reprezentować wobec Entanty minister, primo voto — zamachowiec Sapieha. Wobec ministrów francuskich nazywa Naczelnika Państwa — germanofilem. Korespondentowi “Matin'a“ oświadcza, że nie ma zamiaru oskarżać winnego wyprawy na Kijów. Opowiadają też w Warszawie, że on czy ktoś z jego klik(i) starał się wpłynąć na rządy sprzymierzone w kierunku oferowania naczelnego dowództwa generałowi Hallerowi!! Może to plotka tylko, przywieziona z Paryża w wagonie “Orient-Expres'u“. Dosyć jednak, że podobne plotki mogą na światło dzienne wychodzić. Niema motyla bez gąsienicy. A takie gąsienice przychodzą na świat tylko w atmosferze, zatrutej miazmatami jawnych i tajnych zamachów i usiłowań zamachów. Kiedyś oglądaliśmy zagranicą błazna, który do połowy ciała charakteryzowany był na starego, surowego prezydenta izby deputowanych Brissona. Miał twarz pooraną zmarszczkami, siwą brodę; wyraz w oczach starego pastora. Ale nogi miał — baletnicy i nogi te tańczyły z zawrotną szybkością, cakewalke'a.. Przeciwstawienie tych dwu połów tego samego żywego organizmu czyniło wrażenie wysoce komiczne. Takie też wrażenie czyniłaby polityka “koalicyjna“ “Gazety Warszawskiej“, której prawica udaje, że nie wie; co czyni lewica; gdyby nie sytuacya kraju, gdyby nie ogrom nieszczęścia narodowego, gdyby nie obowiązek obywatelski! Usta mówią o jedności narodowej a czyny kłamią ustom. I to na każdym kroku i w każdej sprawie. Ale gdy my dziś zwracamy uwagę na tę sprzeczność karygodną, usłyszymy jutro; że zrywamy jedność narodową.

Wczoraj na Saskim placu byliśmy świadkami o dziesiątej rano napastowania brodatego Żyda przez trzech żołnierzy. Wystarczyło krzyknąć, a rozpierzchli się. Czy protestował przeciwko temu jaki endecki zwolennik koalicyi i zjednoczenia społeczeństwa? Skądże! Stali wokoło i śmiechem głośnym zachęcali rozbisurmanionych amatorów brody żydowskiej. Dziś w “Gazecie Warszawskiej“ felietonista dowodzi, że cała nasza klęska na froncie ma źródło swoje w fakcie najprostszym, a m(o)żliwie: w tej fatalnej okoliczności, że w armii naszej służą — Żydzi. Oni zdradzają, oni szerzą panikę, oni uciekają. Stąd prosty wniosek. Gdyby nie oni — wszystko byłoby jaknajlepiej na tym najlepszym ze wszystkich frontów. I takie rzeczy wypisuje “Gazeta Warszawska“ dzisiaj w obliczu klęski narodowej, kiedy nie dzielić trzeba a jednoczyć i kiedy wszystkie energie bez różnicy przekonań i wiary gromadzić trzeba koło jednego ołtarza i koło jednego włodarza. A potem generał Weygand czy inny generał wojsk sprzymierzonych, może Izraelita spyta, co znaczą te inwektywy w kierunku żydowskich lekarzy, żydowskich studentów, żydowskich żołnierzy? I wtedy — felietonista z większym jeszcze zapałem zacznie oskarżać Żydów, że się skarżą; że płaczą; że wołają tak głośno, aż skargi ich słyszą nawet dyktatorzy świata!

Usta wołają: jedność narodowa a najprostsze czyny kłamią słowom. Czyny te osłabiają tylko energię zbiorową, tworzą kwasy; budują ośrodki niezadowolenia. Zbawienie może być tylko w wielkiem, tytanicznym wysiłku zbiorowości całej, całkowitej; bez reszty zjednoczonej. Felietoniści “Gazety Warszawskiej“, służący w “Czerwonym“ i w “Białym Krzyżu“, w szpitalach wojskowych, tam wszędzie; gdzie dzielą ochotników na uprzywilejowanych i potępienia godnych, nie samoobronie narodu w godzinie najcięższej próby służą, a sami największą sieją anarchję. Nie podnoszą ducha, osłabiają go. Nie przypinają skrzydeł, strzygą te; co samorzutnie wyrastają. Odpędzają precz ręce zgłaszające się do pracy“.

Czy koalicya może dopomódz Polsce?

W dłuższym artykule zajmuje się “Arbeiter Zeitung“ zawieszeniem broni, które nastąpić ma między Polską a Rosyą. Stwierdziwszy pewny siebie ton, brzmiący ze słów naczelnego komendanta czerwonej armii Tuchaczewskiego, wyraża zdanie, że siła entanty wobec wzmożonej potęgi i stanowiska Rosyi jest nienormalna i że pomoc, której entenda mogłaby udzielić Polsce, byłaby niewydatna, prawie żadna.

“Zawieszenie broni będzie tedy takie, jakie podyktuje wola Rosyi. Wprawdzie dotknie to do pewnego stopnia poczucie samowładztwa światowego ententy, ale będzie się ona musiała poddać sile faktu“.

Albowiem: którędy ent. będzie mogła posyłać wojska do polski? Przez Niemcy? Niemcy ogłosiły neutralność, w czem nie przeszkadza im art. 375 traktatu wersalskiego. Nakłada on na Niemcy jedynie obowiązek przepuszczania wojsk ententy w razie, gdy idzie o przeprowadzenie pokoju.

“Polska awantura“ zaś niema nic wspólnego z pokojem wersalskim. Przeciwnie, przepuszczenie wojsk, byłoby w myśl haskiej konferencyi złamaniem neutralności. Jeśli tedy Niemcy domagają się pozwolenia na wzmocnienie ochrony granicznej (Grenzschutz), to czynią to dla obrony neutralności, by móc rozbroić cofające się przez granice polskie wojsko, inaczej bowiem armia czerwona miałaby prawo posunąć się za ustępującymi, a Prusy wschodnie stałyby się wówczas widownią obcej wojny.

Armia czerwona niema zamiaru wtargnięcia do Prus: berliński ambasador sowietów zaprzeczył przynajmniej temu. Rząd niemiecki nie może pozwolić na dostarczenie broni już ze względu na stanowisko niemieckich robotników, którzy jak wiadomo, uniemożliwiają nawet przepuszczenie broni przez Gdańsk. Toteż źle ma się sprawa pomocy ententy, nawet; gdyby obmyślana być miała w formie bardziej skutecznej i wydatnej, aniżeli ją w istocie ententa planuje.

Że sympatye “Arbeiter Zeitung“ nie stoją po naszej stronie, jak wogóle dotychczas wśród świata germańskiego nie podniósł się żaden głos przyjazny dla nas, to pewne. Wolno “Arb. Ztg.“ sympatyzować z Rosyą czerwoną, ale uderzający jest ten smutny fakt, że ani socyaliści austryaccy; jak i socyaliści Europy nie mają jednego słowa zastrzeżenia przeciw inwazyi wojsk bolszewickich do etnograficznych ziem polskich. Imperyalizm Rosyi sowieckiej jest według nich czemś prawomocnem.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 sierpnia.

TEATR ART. LITER. „Casino de Paris“ Rejtana 3, Wielki atrak. program: arye — kuplety — recytacye — śpiewy — tańca — farsa i operetka z udziałem całego zespołu.

—•—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

PREZYDENT MINISTRÓW WINCENTY WITOS przyjeżdża do Lwowa we wtorek rano.

GENERALNY DELEGAT RZĄDU Dr. Kazimierz Gałecki wyjechał w niedzielę w towarzystwie komendanta policyi państwowej Hoszowskiego do Buczacza.

OFIARNOŚĆ NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Zarząd główny Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie komunikuje:

W najgłębszem przekonaniu, że dziś wszyscy i wszystko powinni złożyć na ołtarzu ojczyzny, Zarząd główny Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych składa fundusz, zbierany na budowę własnego domu w Warszawie, w kwocie 1 miliona marek na pożyczkę Obrony Państwa. Polska niepodległa — Polska przyszłości, to dzisiaj nasza największa troska i staranie.

KASA WYPŁAT PAŃSTWOWYCH i banki jako to przemysłowy i kupiecki urzędują nadal we Lwowie i uskuteczniają wypłaty dla stron.

PODROŻENIE PISM WARSZAWSKICH. Z dniem 1 sierpnia wszystkie dzienniki warszawskie podniosły cenę za egzemplarz na 3 marki.

Z NIEDZIELI. Wczorajsza niedziela niespodziewanie pogodna choć chłodnawa dała ludności możności spokojnego wytchnięcia po zdenerwowaniu ostatnich dni. Ci, którzy się najbardziej bali, szczególnie dorobkiewicze i wszelkiego rodzaju histerya i tchórzostwo, to po oddeklamowaniu przepisanej ilości frazesów patryotycznych przeważnie wyjechało, a pozostali ci, których w dniach świetlanych i ponurych losy z tym miastem związały.

Dochodzące z frontu wieści brzmią w ostatnich dniach pomyślnej rośnie nadzieją, że nawalnica wojny nie przewali się po brukach Lwowa, dlatego pogodniej patrzymy w przyszłość. Jeżeli się te nadzieje spełnią, będzie to zasłużoną nagrodą dla tych, co nie uciekli, ale gotowi byli przeciwstawić się losowi.

PENSYE WOJSKOWYCH. Ministeryum Wojny poleciło wypłacić pensyę wszystkich oficerom zawodowym, żandarmeryi wojskowej i strzelcom granicznym, majstrom wojskowym niepoborowym, oraz cywilnym pracownikom za sierpień w wysokości pełnych poborów w podwójnej wysokości, pobierając również, jak w miesiącu lipcu, podwójne ceny za racye żywnościowe. Rozporządzenie powyższe nie odnosi się do cywilnych pracowników kontraktowych, których stosunek służbowy został ustalony specyalnie z nimi zawartą umową, jak: lekarzy, aptekarzy, dentystów i różnych robotników i sanitaryuszek.

Z KRONIKI POGOTOWIA RAT. Jakóba Polanic, liczącego lat 14, pokąsał złośliwy pies w prawą nogę w ul. Schodowej.

Z DNIA i NOCY. P. Mechel Fuchs, kupiec, przechodząc ul. Legionów i Jagiellońską zgubił dwa banknoty po 10.000 koron.

Mozes Adler, lat 18, usiłował skraść pugilares z gotówką p. Franciszce Buzekowej. Adlera ujęto i odprowadzono do aresztów policyjnych.

Słowa francuskie.

LONDYN, 1 sierpnia (Pat.). Przemawiając w izbie deputowanych podkreślił Millerand z naciskiem konieczność utrzymania ścisłego związku między mocarstwami sprzymierzonemi, niezbędnego dla zapewnienia wykonania traktatu pokojowego, dla udzielenia pomocy Polsce oraz pokrzyżowania planów wojennych, a zwłaszcza politycznych rządu sowietów.

—•••—

Winni dowódcy pod sąd!

Rada Obrony Państwa na posiedzeniu swem dnia 30. lipca r. b. powzięła między innemi następujące uchwały:

1) Rada Obrony Państwa wzywa Naczelne Dowództwo i Sztab Generalny, aby w wypadkach uzasadnionego podejrzenia dowódców wojskowych o grube zaniedbanie swych obowiązków przed nieprzyjacielem oddawały obwinionych sądom wojskowym polowym, względnie Ministeryum spraw wojskowych przy równoczesnem zarządzeniu ich aresztowania.

2) Rada Obrony Państwa wzywa Ministra Spraw Wojskowych, aby polecił: dowódcom podsądnym o tchórzostwo lub opuszczenie pozycyi wbrew rozkazowi, 1) wytoczyć natychmiast śledztwo, 2) zarządzić ich uwięzienie.

Delegacya ukraińska na konferencyę pokojową.

PARYŻ, 1 sierpnia (Pat.). Havas. Rząd ukraiński zawiadomił urzędownie o mianowaniu w miejsce dotychczasowego swego przedstawiciela na konferencyę pokojową, hr. Tyszkiewicza, delegacyi złożonej z trzech członków.

—•••—

Rosya nie dopuści koalicyi.

LONDYN, 1 sierpnia (Pat.). Havas (spóźnione). Przedstawiciel dziennika „Daily Mail“ miał w Sztokholmie wywiad z Krassinem, który oświadczył, iż rząd sowietów nie dopuści do interwencyi obcej w stosunkach wzajemnych między terytoryami, które stanowią części dawnego cesarstwa rosyjskiego.

—•••—

Rozejm między Rosyą i Japonią.

MOSKWA. 1. sierpnia. (Pat.) Radio. Przedstawiciel japoński armii ekspedycyjnej generał Tagacznagi i przedstawiciel republiki rosyjskiej na Dalekim Wschodzie podpisali 28. lipca rozejm i wymienili noty dotyczące wzajemnej polityki. W najbliższym czasie ma się rozpocząć ewakuacya wojsk japońskich z terytoryum republiki rosyjskiej. Delegacya rosyjska zapewniła ze swej strony, że nie przepuści wojsk europejskiej Rosyi sowieckiej na terytoryum swego państwa, dalej gwarantuje nietykalność osobistość obywateli japońskich i ich prawa w sferze działania tejże republiki.

Wybuch amunicyi w pociągu.

LUBLIN. 1. sierpnia. (Pat). „Ziemia Lubelska“ donosi: W pociągu towarowym między Rejowcem a Chełmem nastąpił wybuch amunicyi. Trzech żołnierzy zabitych, a trzech rannych. Przyczyny wybuchu nie wykryto. Rannych odwieziono do Chełma.

Ameryka wobec konferencyi pokojowej.

LONDYN. 1. sierpnia. (Pat). (Havas). Według Morning Post z Waszyngtonu. W departamencie stanu panuje przekonanie. iż Stany Zjednoczone winny być wezwane do uczestniczenia w konferencyi londyńskiej. Decyzya w tej sprawie należy do prezydenta Wilsona, konieczna jest jednak odpowiednia uchwała parlamentu. W każdym razie Stany Zjednoczone wyślą prawdopodobnie na koferencyę przedstawiciela w charakterze obserwatora i w roli ścisłe doradczej. Zdaniem prezydenta Wilsona istnienie Polski jest konieczne dla przyszłego pokoju europejskiego.

—•••—

Nota angielska wysłana go Moskwy.

LONDYN. 1 sierpnia. (Pat.) Havas. Reuter. Odpowiedź rządu angielskiego w sprawie Polski i konferencyi londyńskiej była wysłana 29 lipca.

—•••—

3 dnia.

Skrzynki pocztowe.

Pewnego dnia kazała Dyrekcya poczt w mieście Abdera, pozdejmywać wszystkie skrzynki pocztowe.

Ludzie wstawszy rano ujrzeli z przerażeniem brak skrzynek, i domyślając się zresztą słusznie jakiegoś kataklizmu dziejowego, poczęli masowo z Abdery uciekać.

Miejscowa prasa podniosła larum w rozżęgtych artykułach, sprzeczano się o racyę bytu zarządzenia Dyrekcyi poczt. interpretowano rozmaicie ów brak skrzynek pocztowych, zwołano ankietę nad kwestyą „czy skrzynki pocztowe są wogóle potrzebne, (jeśli są potrzebne, dlaczego je pozdejmowano?“, miejscowi redaktorzy zarzucili sobie wzajemnie kompletną ignorancyę w sprawie skrzynek pocztowych, zwołano wiec, urządzono zbiórkę uliczną, założono uroczysty protest przeciw wszystkim skrzynkom pocztowym i wysłano delegatów do Paryża i Londynu, aby interwenjowali w tej sprawie, nadto zapytano Dyrekcyę poczt, dlaczego właściwie kazała pozdejmować skrzynki pocztowe.

Dyrekcya poczt w Abderze, uspokoiła publiczność następującym komunikatem: L. 57,941,589,076 X. A. E. V. Wskutek polecenia nadzwyczajnego Komisaryatu dla zwalczania okręgu planistego w Małopolsce odjęto skrzynki pocztowe celem poddania ich dezynfekcyi i odwszawieniu; wobec tego wskazanem jest, by Publiczność przez 2 tygodnie t. j. od 25. lipca godz. 15, do 10. sierpnia godz. 23-cia, powstrzymywała się od wszelkiej korespondencyi.

W sprawach wielkiej wagi można listy zanosić wprost do ambulansu pocztowego na dworcu głównym, po otrzymaniu odpowiedniej legitymacyi z Urzędu ruchu, Dyrekcyi tramwaju Dowództwa M. S. O. i Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

RAORT.

Ogłoszenia Magistratu.

Magistrat m. Lwowa wzywa wszystkich właścicieli hurtowni, składów i sklepów do bezzwłocznego wydania wszystkich zapasów artykułów spożywczych a to mąki, krup, kaszy, konserw i t. p.

Wykazy należy składać w Departamencie IX. Magistratu.

Zatajenie lub zaniedbanie tego obowiązku będzie dotkliwie karane.

Neumann w. r.

—•••—

Ogłoszenie Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

Asygnaty na chleb.

P. T. Kupców rejonowych dziel. I., II., III., IV. i V. wzywa się by zechcieli się zgłosić w Zakładzie aprowizacyjnym dnia 3. sierpnia we wtorek, zaś pp. Kupców dziel. VI., zarządców konsumów i zakładów dnia 4. sierpnia w środę celem wykupna asygnat na chleb, którego cena i waga pozostaje niezmieniona.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—•••—

Stanowisko Niemiec wobec sytuacyi w Polsce.

W artykule „Polska, Niemcy, Rosya“, omawia „Temps“ z 24 lipca sytuacyę Polski w związku z ogólnem położeniem politycznem Europy.

Dla Polski prawdziwem niebezpieczeństwem jest tylko sytuacya wewnętrzna. Jeśli nowy gabinet Witos-Daszyński jest rządem solidnym, jeśli armię uchwyci się w karby silną ręką, jednem słowem, jeśli każdy spełni swój obowiązek, to sytuacya militarna Polski może być uratowana.

Naturalnie, że trzeba by materyał wojenny i amunicya przybyły na czas i o to mają dbać aliańci. Ale reorganizacya wewnętrzna winna być dziełem samych Polaków, do jakichkolwiek partyi politycznej należą. W ich nieśmiertelnym patryotyźmie my Francuzi pokładamy całą naszą nadzieję.

Równocześnie Niemcy, co nie było trudne do przewidzenia, rozpoczęli gromadzić wojska na froncie polskim. Stało się to w związku z oficyalną inicyatywą, którą zakomunikowano rządowi francuskiemu.

Notą, podpisaną przez Goepperta, prezyd. delegacyi niemieckiej na konferencyę pokoju, rząd niemiecki zażądał pozwolenia na wzmocnienie wojsk w Prusiech Wschodnich i zajęcie terenów Kwidzynia i Olsztynu, gdzie plebiscyt odbył się 11 lipca. Niemcy mówią o konieczności środków militarnych celem zabezpieczenia się przed ewentualną inwazyą bolszewików.

Jest to tembardziej charakterystyczne, że w tym samym czasie niemiecki minister spraw zagranicznych oświadcza publicznie, że on nie godzi się na przepuszczenie przez swe terytorya transportów wojska do Polski, ani materyału wojennego.

A więc rząd niemiecki nie dąży do odsunięcia niebezpieczeństwa bolszewickiego, lecz stara się eksploatować je na własną korzyść.

Zainicyowani w Olsztyńskiem będą Niemcy mieli w swojem ręku prawy brzeg Wisły, drogę kolei z Gdańska do Warszawy, a więc zamkną kurytarz, łączący Polskę z morzem zamkną jedyną drogę między Polską i aliantami Zachodu.

Będą mogli następnie przygotować inwazyę na tereny polskie, pod pretekstem obrony mieszkańców niemieckich Bydgoszczy, czy Grudziądza lub Tczewa przed bolszewizmem.

—•••—

Trwonienie majątku państwowego.

Interpelacya posła Dębala, tow., Dobrowolskiego i tow. do pana Ministra Zdrowia Publicznego w sprawie nadużyć i

roztrwonienia setek milionów majątku państwowego przez Centralny Komitet do walki z durem plamistym.

W lipcu 1919 r. utworzono przy Ministeryum Zdrowia Publicznego Centralny Komitet do spraw walki z durem plamistem i oddano pod jego zarząd olbrzymi majątek, złożony z 1201 wagonów różnych przedmiotów, nabytych we Francyi ze zdemobilizowanych składów armii amerykańskiej. Na przedmioty te składały się środki sanitarne, bielizna szpitalna, aparaty dezynfekcyjne, pralnie ruchome, łaźnie, samochody. Wszystkie te rzeczy przeznaczono na akcyę zwalczania tyfusu, a ilość ich były znaczne, wartość zaś według nadesłanych i posiadanych przez Cekadur faktur określała się sumą 3,761·738 dolarów 55 cent. amerykańskich.

W tej cyfrze wartość materyałów sanitarnych stanowiła sumę 2,240.251 dolarów 33 ct., a samochodów, opon i części samochodowych 1,515 479 dolarów 22 ct. amerykańskich.

Wartość więc majątku, powierzonego Cekadurowi przedstawiała w markach polskich sumę, dochodzącą do miliarda.

Gospodarka temi przedmiotami odbywała się tak nieudolnie i tak niedbale, że straty z niej wynikłe przedstawiają dla

Państwa Polskiego szkodę, obliczoną na setki milionów marek.

Pomijając już to, że umowy kupna, dokonane przez przedstawicieli rządu za prezydentury Paderewskiego, nakładały na odbiorcę, t. zn. Ministeryum Zdrowia, ciężkie warunki, bo zwalały całkowitą odpowiedzialność za braki, wynikłe w transporcie z Francyi do Polski na Ministeryum Zdrowia, na miejscu, przy przyjmowaniu tych przedmiotów nie uczyniono nic, coby wpłynąć mogło na redukcyę cen ze względu na znaczne braki.

Wyładowywanie towarów odbywało się w warunkach urągających wszelkiej kontroli.

Całego szeregu towarów wogóle nie liczono i nigdzie nie księgowano, lub obliczano „na oko“ tak, że dziś, po rocznej blisko działalności Cekaduru i jego Komisyi Likwidacyjnej w osobie Dra Hryszkiewicza, wśród ogromnego chaosu i wielkiego personalu, cały szereg przedmiotów wykazuje nadwyżki. Z powodu braku ścisłych obliczeń, cyfry nadwyżek są przypadkowo i świadczą jaskrawo o rabunkowym charakterze gospodarki bez wszelkiej kontroli. Samochody zwłaszcza zaś części samochodowych, nigdzie nie księgowano. Najwyższa Izba kontroli Państwa 2 miesiące sprawdzała zabagnioną gospodarkę tym działem Cekaduru.

Brak zupełny ksiąg uniemożliwiał kontrolę.

Gospodarka taka pozwalała na bezkarne kradzieże, które się zdarzały często.

Chodzą wieści, że po Warszawie krąży kilkanaście samochodów Cekaduru, skradzionych i przemalowanych, a Cekadur nawet nie wie, że kradzieży dokonano i wcale jej nie dochodzi, bo nie wie nawet ile ma samochodów, a liczba ta wynosi około tysiąca lub więcej.

Trzeba dodać, że samochody sanitarne, osobowe i ciężarowe przybyły w stanie zadowalającym, a obecnie, po 10 miesięcznej gospodarce Cekaduru, oddano je Ministeryum Kolei żelaznych w stanie niezdatnym do użytku. Oddano nie samochody, a same pudła samochodowe, okradzione z motorów i wszystkich wartościowych części. Świadczą o tem protokóły Komisyi Zdawczo-Odbiorczej, Komisyi Likwidacyjnej i Ministeryum Kolei. Przedmioty działu samochodowego, przedstawiające pierwotnie wartość 300 milionów marek, dziś nie warte są połowy tej sumy.

Wobec tak potwornej gospodarki mieniem publicznem, która przyprawiła Państwo o straty na setki milionów marek, podpisani zapytują Pana Ministra Zdrowia Publicznego, czy zna mu jest ta haniebna gospodarka?

Ponieważ taka gospodarka jest pod władaniem p. Trenknera, który myśli więcej o szykanowaniu ludności, aniżeli pilnowaniu powierzonych mu skarbów i troski o chorych, domagamy się zbadania też jego „dyktatury“.

Z kraju.

DONIOSŁY WYNALAZEK NA POLU ELEKTROTECHNICZNEM. Dzienniki francuskie donoszą o wynalazku francuskiego uczonego Edwarda Belina, umożliwiającym przesłanie na odległość za pomocą telefonu portretu, fotografii lub jakiegokolwiek rysunku. Odbitka następuje na walcu, który się obraca naprzeciw membrany mikrofonu. “Petit Journal“ podaje fotografię, która została w ten sposób przesłana z Lyonu do Paryża.

NARESZCIE! Jak podają dzienniki krakowskie właściciele lokalów kawiarnianych i restauracyjnych wobec powagi chwili uchwalili wczoraj jednomyślnie zaprzestać wszystkich muzyk w lokalach.

—•••—

Nie damy ziemi skąd nasz ród...

Jest we Lwowie pasaż, którego właściciel znany jest ze swej “pracy“ Spotkać go można na marmurze pod gołą niewiastą z kamienia gdzie poprawiając cwikiery spoczywa i “rozmyśla“ nad podnoszeniem czynszów swym odnajemcom.

Ma synka, który przez uczciwego i patryotycznego lekarza przy poborze został przydzielony do grupy frontowej.

Synek ten po nagłem zachorowaniu na patryotyzm — przez drugiego lekarza został oddany do szpitala i jako „ciężko chory“ chadza tylko na obiady do domu, zaś w nocy śpi tuż koło tatusia by być izolowanym od zarazy, na którą wedle dyagnozy tatusia od „tłumu“ mógłby się nabawić.

Nietrudno było spotkać tego rycerza w przebraniu ułana polskiego w czasach, kiedy potrzeba tego nie wymagała. Dziś „leczy“ się w szpitalu domowem.. Patryotów tych widać zawsze przy większych zgromadzeniach „tłumu“, który intonuje: Nie damy ziemi... nie...

— — — — — — —

Dowiadujemy się, że M. S. O. z dzielnicy I na skutek doniesienia zrobiła rewizyę u byłego inż. mag. W rewizyi brała udział policya i żandarmerya polowa, wchodziły tu sfery robotnicze i inteligenci jako obywatele miasta.

Rewizya dała nadzwyczajny wynik. Znaleziono w willi p. inż. za jedną z rogatek około 30 worków soli, smalcu, mąki, margaryny, moc świec, 6 kół nowych na gumach, 5 karabinów z nabojami, kilka skrzyń z uprzężą dla koni, paki z pilnikami, paki ze szczotkami stalowemi do zamiatania ulic, i wiele innych rzeczy, których prawdopodobnie przynależność szukać trzeba w Magistracie.

Ciekawe, że podczas rewizyi inż. W. i pewien aptekarz siedzieli w rowie przed willą — widocznie by swemi osobami nie zakłucać spokoju koleżeństwa.

Komendant mimo zakwestyowanych znalezionych rzeczy sprawę zatuszował. Zapytać należy władze policyjne i magistrackie co właściwie w M. S. O. z tą tak przykrą sprawą zrobiono?

Czy, gdyby u innego śmiertelnika coś podobnego znaleziono — nie dostałby się w odpowiednie miejsce przeznaczenia, nie mówiąc już o konfiskacie magazynu?

Jeżeli w ten sposób patryotyzm należy zrozumieć, to możemy śmiało złapać za karabiny i ze śpiewem na ustach: Nie damy ziemi... dalibóg nie damy... przystąpić do robienia porządków w sposób nam najwłaściwszy. WL.

Sympatye Węgier dla Polski.

BUDAPESZT, 31 lipca (Pat.). Radio. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego poseł Moser wskazał na historyczną przyjaźń między Polską a Węgrami i podkreślił, że przyjaźń ta powinna być utrzymaną w przyszłości. Mówca stawia wniosek, aby zgromadzenie narodowe wyraziło Polsce swoją sympatyę w obecnej walce. Węgry życzą sobie zwycięstwa Polski; rząd węgierski gotów jest do udzielenia Polsce pomocy, a zgromadzenie narodowe spodziewa się od rządu podjęcia odpowiednich środków.

WOBEC MOŻLIWOSCI POJAWIENIA SIĘ AEROPLANÓW NIEPRZYJACIELSKICH. Wobec możliwości pojawienia się samolotów nieprzyjacielskich nad Warszawą, w celu sterroryzowania ludności i uszkodzenia mostów i urządzeń kolejowych, wydało Dowództwo miasta zarządzenia obronne. Baterye i karabiny maszynowe stawione w odpowiednich miejscach odpierać będą ataki lotnicze. Ewentualne zbliżanie się samolotów nieprzyjacielskich będzie sygnalizowane gwizdem syren na pięciu wieżach straży ogniowej, które są połączone z Dowództwem miasta. Dowództwo miasta wzywa publiczność do spokoju, a w razie ataku do skrycia się do bram.

ZNIESIENIE SĄDOWNICTWA WOJSKOWEGO W NIEMCZECH. Parlament niemiecki wbrew głosom prawicy przyjął projekt ustawy o zniesieniu sądownictwa wojskowego.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 12.